Mały Płomyczek

M

TYGODNIK DLA DZIECI SZKOŁ MIEJSKICH · Nr 26

WARSZAWA, 9 MARCA 1936 ROKU



OPIEKUNKA.



SKARŻYPYTA

— Skarżypyta z końca świata, co ma język jak łopata! — wołają dzieci na Jurka. Bo Jurek ciągle na wszystkich skarży. Co chwila biegnie z płaczem do pani:

— Proszę pani, on się pcha.

— Ona mnie uderzyła.

— Oni się ze mnie śmieją...

Więc nikt już się z nim nie chce bawić Chodzi Jurek zły po szkolnem podwórku. Nudzi mu się samemu. Inne dzieci biegają wesoło. Bawią się w berka. Wacek goni Felka. Przebiegają tuż koło Jurka. A Jurek z tej złości, że się z nimi nie bawi—mach... podstawił nogę Felkowi. Felek rozciął sobie głowę o kamień. Krew cieknie z czoła. Dzieci są oburzone na Jurka.

— Nie tylko skarży, ale jeszcze nogę podstawia.

Przyszła pani. Pyta, co się stało.

— Oj, będzie źle — myśli Jurek—przecież wszyscy widzieli, że to ja nogę podstawiłem.

A Felek, blady jeszcze, mówi: — Potknąłem się o kamień i upadłem. — O Jurku ani słowa.

A Jurkowi dopiero teraz naprawdę wstyd. — Już nigdy nie będę na nikogo skarżyć — postanawia.



GOŁĄBKI

Białe gołąbki
żyją w przyjaźni.
We dwóch im lepiej
milej i raźniej.

Razem fruwają,
krążą po niebie,
słodko gruchają
wzajem do siebie.

I razem dziobią
ziarno w karmiku
i razem także
śpią w gołębniku.



Mały braciszek dopiero zaczyna chodzić. Chwieje się jak kaczuszka, co krok zrobi, bęc na ziemię.

Więc Zosia opiekuje się Włodziem jak potrafi.

— Stój mocno. Naprzód jedną nóżkę wysuń, potem drugą.

Ale braciszek nie rozumie. Chciałby odrazu prędko biegać. Puszcza rękę siostrzyczki i stawia wielki krok. A wtem nóżki się poplątały i Włodzio znów leży.

— A widzisz, — mówi Zosia, — nie słuchałeś, teraz masz guza.



WSPÓLNE ŁYŻWY

Strasznie długo nie było zimy. Ale wreszcie przyszła. Zamarzły rzeki i stawy. Kto mógł, pędził na ślizgawkę. Przyjaciele: Janek, Franek, Olek i Bolek, też idą na lód.

Janek ma łyżwy i Bolek ma. A Franek i Olek nie mają. Ale ktoby się tem martwił?

— Ja dam jedną łyżwę Olkowi — mówi Bolek do Janka — a ty daj Frankowi.

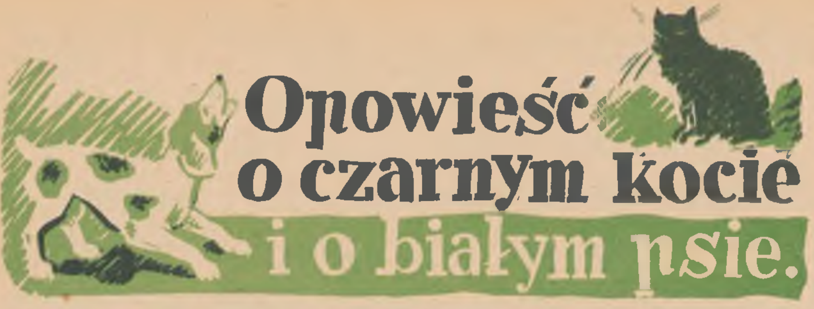
Przyczepili łyżwy i już pędzą po lodzie. Odbijają się jedną nogą, a na drugiej jadą. A na brzegu stoi Wicek, straszny chytrus, i kręci głową: — Jabym tam nie dał nikomu drugiej łyżwy. Wygodniej jeździć na dwóch.

— Ale przyjemniej jeździć z kolegami, niż samemu — wołają chłopcy i pędzą dalej, aż lód pryska.



kłótnia

Jaś przezywał Stasia,
Staś przezywał Jasia.
Wtrąciła się między chłopców
malutka Joasia:
— A fe! A nieładnie!
Tak wstydziła obu,
że musieli się pogodzić,
nie było sposobu...



Opowieść o czarnym kocie i o białym psie.

Odwiedziły drugi skład. Nie pozostał w składzie ślad. Od niedzieli aż do wtorku zjadły owsa osiem worków. Mało jeszcze było szkody! Gryzły myszki drzwi i schody. Nocą ludzie w pierwszej sieni spać nie mogli przestraszeni!

Wszystkie myszki tup, tup, tup! Chodzą tam, chodzą tu. Gdzie jest kuchnia, gdzie śpiżarka, wyjadają wszystko z garnka. Z jednego kąta w drugi kąt. I tu, i tam. I stąd, i stąd.



Myślą ludzie:

— Co się dzieje! Czy to strachy, czy złodzieje?

A tymczasem przez dzień cały gonił kota piesek biały. Czarny kot umykał w strachu i po schodach i po dachu. A pies za nim tu i tam gonił, szczekał:

— Ham, ham, ham!

Słyszą myszki psie szczekanie, jedzą obiad i śniadanie. Oj wesoło im, wesoło!

— Chrup, chrup, chrup, czarny kocie! Teraz jesteś sam w kłopocie! Chrup, chrup, chrup! Co chcesz, rób!

Wrzaski, piski w kamienicy słychać było na ulicy.

(c. d. n.)





MANDARYNKI

— Mandarynki po 10 groszy, 10 za złotego — wykrzykuje na całe gardło Józek na rogu ulicy.

Jędrek też sprzedaje mandarynki.

Chciałby krzyczeć tak samo jak Józek, ale nie może — ma chrypkę. Ludzie przechodzą koło niego nie słysząc go wcale. Józkowi się wiedzie, sprzedał już pół koszyka swego towaru.

— Cóż to, Jędruś — pyta Józek — nie idzie ci interes? Ale chrypki dostałeś!

— No, nie dziwota — odpowiada Jędrek — trzeci dzień bez przerwy krzyczę tak na mrozie. Ale mniejsza o chrypkę, gdybym tylko mógł coś dzisiaj zarobić. Jak nie sprzedam dziś tych mandarynek, to jutro nie będzie w domu chleba.

Żal się zrobiło Józkowi przyjaciela.

— Wiesz co, Jędrek, stań z twoim koszykiem koło mnie. Będę nawoływał za nas obydwóch, a sprzedawali będziemy po połowie.

Ucieszył się bardzo Jędrek i odrazu stanął obok Józka. Za dwie godziny sprzedali wszystkie mandarynki. Cieszył się Jędrek, że będzie jadł chleb na kolację.

— Dobry z ciebie kolega — powiedział do Józka.



Kolorowi przyjaciele

W kącie, gdzie siedzą lalki,
doszło dzisiaj do walki.

I ta duża i ta mała
ogromnie się rozgniewała,
że murzynek mały
czarny jest - nie biały.
Nie pomogło mycie -
nie pomogło pranie,
murzynek jest czarny
i czarny zostanie.
Więc te lalki i miś biały
murzynkowi klapsa dały.
Aż tu pajac z batem w dłoni
wstał - i murzynka obronił.





Jacuś i piesek.

Trąbka zepsuta. Konik drewniany w podróżach z Jackiem zagubił nogę.

Jacuś grymasi, chodzi za mamą:

— Już się tym koniem bawić nie mogę. Co ja mam robić?

— Zabaw się misiem.

— Kiedy miś stary, nie chce już mruczeć. Tak mi się nudzi, mamusiu, dzisiaj.

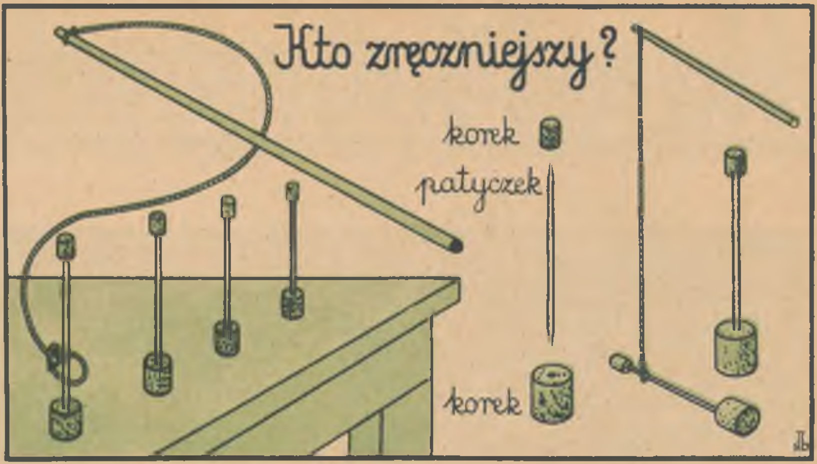
A wtem spod stołu wyskoczył Kruczek:

— Hau, hau, Jacusiu, co za kłopoty? Mało masz jeszcze tu do roboty? Klocki po kątach leżą bez celu, zbuduj z nich domek, mój przyjacielu.

Wybudowali z klocków dom cały, a pies Jackowi wtedy powiada:

— Teraz na grzbiecie, Jacusiu, siadaj. jedziemy razem wokoło stołu.

I galopują razem wesoło.



ZAGADKA 1.

Koło domu szczeka
przyjaciel człowieka.
W domu żyją ludzie,
a on żyje w budzie.

ZAGADKA 2.

Jeden przy drugim siedzi,
uczę się z nimi i bawię.
Wszystko to moi k ......
na szkolnej ł....

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję: „Koledzy Samowara".

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5 22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakłady Graficzne STRASZEWICZÓW, Warszawa, Leszno 112.

Mały Płomyczek



PRZYJACIELE.